

*Sygnatura akt II K 1141/14*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 lutego 2015 roku

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział II Karny w składzie:

**Przewodniczący: SSR Jarosław Staszkiwicz**

**Protokolant:** Anna Walter

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze Włodzimierza Leonczuka oraz oskarżycielki posiłkowej K. G.

**po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 9 XII 2014 roku i 27 I 2015 roku sprawy**

**T. K.,**

syna J. i A. z d. K.,

urodzonego w dniu (...) w D.,

**oskarżonego o to, że:**

w dniu 17 października 2013 roku w (...), woj. (...) trzymając nóż w ręce groził K. K. (2) pozbawieniem życia, przy czym groźba ta wzbudziła u w/w kobiety uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona,

**tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.**

I. oskarżonego T. K. uniewinnia od popełnienia zarzucanego czynu;

II. na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. stwierdza, iż koszty procesu ponosi Skarb Państwa, poza wydatkami poniesionymi przez oskarżycielkę posiłkową w związku z ustanowieniem pełnomocnika i zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego kwotę 432 złotych tytułem zwrotu kosztów działania jego obrońcy z wyboru.

Sygnatura akt II K 1141/14

## UZASADNIENIE

17 października 2013 roku K. K. (2) mieszkała w D. w budynku numer (...), razem z mężem T. K. i córką A. G. (1). Tego dnia do mieszkania przyszedł znajomy jej córki – A. B.. Gdy T. K. spostrzegł jego obecność, zaczął mieć o to pretensje do niego i A. G. (1), domagając się, by wyszedł z mieszkania. Gdy nie uzyskał spodziewanego efektu, wyciągnął z szuflady nóż i zaczął mówić do siedzących w kuchni, że ich załatwi, pozabija. Gdy usłyszała to K. K. (2), ruszyła do niego i starała się wyrwać mu nóż. Mężczyzna, nadal zwrócony do A. G. (1) i A. B. powtarzał, że wszystkich pozabija. Szarpał się jednocześnie z żoną, w wyniku czego doznała ona skaleczenia ręki. Udało się jej jednak wyrwać mu nóż. Po chwili mężczyzna ubrał się i wyszedł z mieszkania. K. K. (2) nie przestraszyła się jego zachowania.

( dowód: częściowo wyjaśnienia T. K. k. 89-90,

częściowo zeznania K. G. k. 6-9 i 90,

zeznania A. G. (1) k. 20-22 i 91,

zeznania A. B. k. 14-16 i 100-101,

zeznania K. C. k. 101,

zeznania E. B. k. 27-29 i 101-102,

zeznania M. G. k. 32-34 i 102-103,

zeznania J. K. k. 103,

zeznania E. L. k. 103,

zeznania K. L. k. 103-104 )

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu. Odmówił jednocześnie składania wyjaśnień. Przed Sądem również zaprzeczył, by dokonał czynu, opisanego w akcie oskarżenia. Wyjaśnił, że w dniu zdarzenia to pokrzywdzona chciała go uderzyć nożem, trzymała go przy jego plecach. Sprawił, że odłożyła nóż do szuflady. Atakowała go również A. G. (1). Obecny był przy tym A. B., od dawna źle traktujący oskarżonego. Gdy do mieszkania przybył syn pokrzywdzonej, wyrzucił stamtąd T. K., grożąc mu pozbawieniem życia, gdyby chciał wrócić. Na początku zdarzenia oskarżony kazał się wynosić A. B., potem A. G. (1) zadzwoniła po brata, a następnie pokrzywdzona skierowała nóż do męża. Oceniał on, że zdarzenie zostało sprowokowane, by pozbyć się go z domu. Już wcześniej był źle traktowany przez domowników, ale nie miał się dokąd wyprowadzić, całe jego mienie znajdowało się w mieszkaniu żony.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego jedynie w części. Zgodnie z innymi uczestnikami zdarzenia podał on, iż 17 października 2013 roku do mieszkania w budynku numer (...) w D. przyjechał A. B., że spotkał się tam z A. G. (1), że przebywali w kuchni, gdy dołączył do nich T. K.. Podobnie zbieżnie z relacjami świadków oskarżony twierdził, że w czasie awantury szarpał się z żoną o nóż, a ostatecznie opuścił lokal po tym, jak przybył tam M. G., wezwany przez siostrę.

Nie dano natomiast wiary wyjaśnieniom T. K. co do tego, w jakich okolicznościach doszło do szarpaniny z pokrzywdzoną o nóż oraz, w odniesieniu do jego wcześniejszego zachowania wobec obecnych w mieszkaniu. W tym zakresie jego twierdzenia są nielogiczne, pozostają w też sprzeczności z innymi dowodami. Niezgodność z zasadami logicznego rozumowania dotyczy przedstawionego przez oskarżonego zachowania pokrzywdzonej oraz jego domniemań, co do motywacji uczestników zdarzenia. W tej ostatniej kwestii T. K., który przecież sam rozpoczął całą kłótnię, ingerując w spotkanie A. G. (1) i A. B. twierdził, że pozostałe osoby zaplanowały taki przebieg zajścia, by zmusić go do wyprowadzenia się z domu. Skoro jednak to od swobodnej decyzji oskarżonego zależało to, czy do awantury w ogóle doszło, nie sposób przyjmować, że zostało to wcześniej ukartowane przez nieprzychylną mu pokrzywdzoną i inne osoby.

Nielogiczność dotyka także wyjaśnień T. K. co do tego, jak miała się w czasie zdarzenia zachowywać jego żona. Powtórzyć trzeba, że oskarżony domagał się, by A. B. opuścił mieszkanie, nie kierował żadnych pretensji do pokrzywdzonej. Nie była ona nawet obecna w kuchni na początku zajścia. Nagle K. G. miałyby zjawić się tam i kierować nóż w stronę męża, nie wypowiadając przy tym żadnego słowa. Byłoby to zachowanie nieuzasadnione wcześniejszym przebiegiem zdarzenia, ani zachowaniem oskarżonego, który przecież miałby jedynie domagać się wyjścia z lokalu przez A. B.. Nie sposób też wskazać, co K. G. miałyby na celu postępując w ten sposób. W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego w tej części skierowane były wyłącznie na uzasadnienie tego, w jaki sposób doszło do jego szarpaniny z pokrzywdzoną o nóż - chciał on dowieść, że pojawienie się tego przedmiotu nie było jego zasługą, to nie on go demonstrował.

Na niewiarygodność wyjaśnień oskarżonego, co do jego zachowania w czasie zdarzenia wskazuje też jego późniejsze postępowanie, opisane zgodnie przez przesłuchiwane osoby. T. K. opuścił szybko mieszkanie żony i już do niego nie

wrócił. Gdyby faktycznie czuł się tego dnia ofiarą napaści, zwłaszcza ataku ze strony M. G., nie rezygnowałby tak prędko z mieszkania, małżeństwa, swojego mienia. Jego ucieczkę tłumaczyć może natomiast przekonanie o tym, że postąpił niewłaściwie i musi rozstać się z żoną.

Jak już wcześniej wspomniano odmienny od wersji oskarżonego, a przy tym w ogółach spójny i konsekwentny obraz zajścia przedstawili jego pozostali uczestnicy – pokrzywdzona, A. G. (1) i A. B.. Jest on logicznie dopasowany do tego, co zgodnie wszystkie przesłuchiwane osoby mówiły o początku zdarzenia. Skoro bowiem to oskarżony wywołał awanturę, domagając się, by A. B. opuścił mieszkanie, to zrozumiałe jest, iż później żądanie to powtarzał, używając coraz poważniejszych argumentów, ostatecznie sięgając po nóż. Tak właśnie jego zachowanie opisali wspomniani świadkowie.

Charakterystyczna jest przy tym relacja A. B., który - zwłaszcza w toku postępowania przygotowawczego - bagatelizował zdarzenie. Twierdził, że nie widział jego całości, że nie był zainteresowany w uczestnictwie w nim do końca. Opuszczenie przez niego mieszkania pokrzywdzonej w pewnym momencie zajścia potwierdziły K. G. i jej córka. Jest to więc świadek niezaangażowany w konflikt stron, dla którego nie było najważniejsze to, jak potoczą się dalej wypadki tego wieczora. Jego zeznania mogą być zatem uznane za najbardziej zdystansowane, bezstronne. Nie zapomniano przy tym, że oskarżony twierdził, że A. B. był mu nieprzychylny od dłuższego czasu, nękał go. Jednak – jak wykazano - ewentualne podobne zachowania świadka w przeszłości nie wpłynęły na jego zaangażowanie w zajście z 17 października 2013 roku.

Skoro zatem wyjaśnienia oskarżonego są oczywiście nielogiczne, to nie sposób na ich podstawie konstruować ustaleń faktycznych w sprawie. Należało to uczynić w oparciu o zeznania pokrzywdzonej, jej córki i A. B., skoro są one w zasadzie zgodne, były konsekwentnie powtarzane w czasie postępowania, odpowiadają innym elementom, ustalonym na podstawie pozostałych dowodów.

Aby ustalić szczegóły zdarzenia oraz późniejszego nastawienia pokrzywdzonej do męża, należało rozstrzygnąć sprzeczności, powstałe pomiędzy relacjami wspomnianych osób. A. B. i A. G. (1) zgodnie podawali, że oskarżony w czasie zajścia zwracał się do nich, początkowo z żądaniem, by młodszy mężczyzna opuścił mieszkanie, potem również z zapowiedziami, że ich pozabija. W pewnej chwili wyciągnął nóż i skierował go w ich stronę. Gdy do kuchni przybyła pokrzywdzona, chciała wyrwać mu nóż, szarpała się z nim. W tym czasie wciąż wypowiadał on stwierdzenia, że wszystkich pozabija. A. G. (2) stanowczo podała, że mówił to wciąż w kierunku jej oraz A. B.. W toku postępowania przygotowawczego pokrzywdzona twierdziła natomiast, że oskarżony zapowiedział, że „wykończy ją psychicznie”. Przed Sądem zeznała, że od męża usłyszała, że ją załatwi, że dni jej i jej rodziny są policzone. Gdy wychodził, T. K. miał dodać, że załatwi jej córkę i syna. Należało zatem rozstrzygnąć, która z podanych wersji zajścia jest prawdziwa.

Wcześniej już wskazano, z jakich powodów za wiarygodne uznano zeznania A. B.. Podkreślić należy, iż niewątpliwie nie był on tolerowany przez oskarżonego, na co wskazuje natychmiastowa i żywa reakcja T. K. na jego obecność w mieszkaniu stron. Mimo to, świadek nie opisał zajścia w sposób stronniczy, przez cały czas przekonywał, że nie słyszał wszystkich słów wypowiedzianych przez starszego mężczyznę. Nie chciał się angażować po stronie pokrzywdzonej, opuścił jej mieszkanie, choć sytuacja wydawała się groźna dla pozostających tam kobiet. Przyjąć zatem należy, że jego relacja nie nosi znamion niechęci wobec T. K., nie zawiera elementów wyraźnie dodanych dla uzyskania lub pogłębienia jego odpowiedzialności.

Podobnie należało ocenić zeznania A. G. (1). Kobieta jednoznacznie popierała matkę w konflikcie stron, za samo zdarzenie i późniejsze awantury obwiniała wyłącznie oskarżonego. Nie sposób w tej sytuacji przyjąć, iż jej mogła ona mieć na celu obronę T. K. poprzez podawanie niezgodnych z prawdą informacji, sprzecznych z zeznaniami K. G..

Odmienne stanowisko należało zająć w odniesieniu do relacji pokrzywdzonej. Można wskazać na część jej zeznań, nie dotyczącą samego zdarzenia, która w sposób oczywisty jest niezgodna z prawdą. Dotyczy to charakteru znajomości jej i córki z A. B.. Przed Sądem, wypytywana o młodszego z mężczyzn stwierdziła, że spotykała go w weekendy, przez około pół godziny, że bywał zapraszany na święta. Z zeznań A. B., A. G. (1) oraz wyjaśnień oskarżonego jednoznacznie wynika jednak, iż pierwsza z tych osób przez pewien czas mieszkała razem ze stronami jako konkubent córki pokrzywdzonej.

Nie sposób wytłumaczyć, dlaczego kobieta przeczyła temu faktowi, można się jedynie domyślać, że chciała ona ukryć konflikt pomiędzy oboma mężczyznami. Jednak widać w tym przypadku wyraźnie, że nie wahała się ona w fałszowaniu obrazu zdarzeń, by osiągnąć zamierzony cel.

W tej sytuacji zasadnym było odmawiać wiary zeznaniom pokrzywdzonej we fragmentach, w których podawała ona informacje odmienne, niż wynikające z twierdzeń jej córki i A. B.. Jak już wspomniano, jej opis przebiegu wypadków odnośnie zachowania oskarżonego wobec niej w dniu zdarzenia, nie był konsekwentny. Odmienne przytaczała ona jego słowa, przed Sądem dodała nowe elementy zajścia w postaci poodrywania przez męża w czasie szarpaniny jej guzików, ciągnięcia za włosy. Te ostatnie szczegóły nie zostały potwierdzone przez A. G. (1) i jej byłego konkubenta. Jest to kolejny powód, by poddać w wątpliwość szczerłość wypowiedzi pokrzywdzonej. Niekonsekwencja w takich rozmiarach nie występuje w przypadku zeznań pozostałych uczestników zdarzenia. Podkreślić należy, że odmienności pomiędzy twierdzeniami K. G., a relacjami jej córki oraz A. B. dotyczą elementów istotnych. Da się zauważyć, że zeznając nieprawdziwie pokrzywdzona chciała przedstawić T. K. jako osobę wyłącznie winną konfliktów między domownikami, a przy tym agresywną również bezpośrednio w stosunku do niej.

Z tego powodu, odmawiając częściowo wiary zeznaniom pokrzywdzonej oraz w całości wyjaśnieniom oskarżonego, za wiarygodne uznano zeznania A. G. (1) i A. B., że w czasie zajścia T. K. chciał doprowadzić do opuszczenia mieszkania przez młodszego z mężczyzn, że zaczął grozić mu i A. G. (1), gdy nie dostosowali się do jego żądań, a potem, by je wzmocnić sięgnął po nóż, że K. G. dopiero wtedy pojawiła się w kuchni i skupiła się na tym, by odebrać mężowi ostry przedmiot. Ten kontynuował zapowiedzi zabicia pod adresem A. G. (1) i A. B., szarpiąc się jednocześnie z żoną – młodszą z kobiet wprost przed Sądem podała, że oskarżony nie zwracał się do żony wypowiadając groźby oraz, że nie trzymał on nad pokrzywdzoną noża, zanim nie zaczęli się szarpać. K. G. skaleczyła się przy tym w rękę. Oskarżony nie kierował w jej stronę noża, gdy trzymał go swobodnie, a po chwili szarpaniny opuścił kuchnię, by następnie wyjść z mieszkania.

Za wiarygodne uznano natomiast zeznania pokrzywdzonej odnośnie jej reakcji na to zdarzenie i późniejszego stosunku do męża. Uzyskane od innych osób informacje potwierdzają, iż 17 października 2013 roku próbowała ona ustalić, dokąd udał się T. K., następnie dążyła do tego, by przekonać go do powrotu do domu. Dopiero wydarzenia, które nastąpiły później sprawiły, że zaniechała tych starań i podjęła decyzję o rozstaniu z oskarżonym. W ten sam sposób jej postępowanie opisali pozostali świadkowie. Wyłącznie na podstawie jej twierdzeń można było analizować chwilę, gdy pojawiła się u niej obawa przed mężem. Inne osoby różnie oceniały tę okoliczność, natomiast tylko K. G. mogła ją rozstrzygnąć. Jej zeznania w tym przedmiocie nie pozostają w sprzeczności z innymi dowodami.

Za wiarygodne, co do przebiegu zdarzenia oraz reakcji stron na nie, uznano zeznania pozostałych świadków: K. C., E. B., M. G., J. K., E. L. i K. L.. Nie uczestniczyli oni w zajściu, potrafili wobec tego jedynie powtórzyć jego opis, podany im przez strony. Ich relacje w tym zakresie tożsame są wobec tego z wyjaśnieniami oskarżonego lub zeznaniami pokrzywdzonej. Osoby, które miały następnie kontakt ze stronami zgodnie opisywały zachowanie K. G. po zajściu.

Za wiarygodne uznano też zeznania R. G.. Przedstawił on stan swojej wiedzy co do stosunków stron oraz udział w próbie odebrania przez oskarżonego swoich rzeczy z mieszkania żony. Brak było powodów, by wątpić w jego wiarygodność.

Za podstawę ustaleń, co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego oraz jego możliwości prawidłowego postrzegania zdarzeń i ich odtwarzania przyjęto opinie psychiatryczną oraz psychologiczną. Sporządzono je po zbadaniu T. K., nie są one niejasne, niepełne, czy wewnętrznie sprzeczne. Wnioski opinii psychologa zgodne są ze spostrzeżeniami płynącymi z zachowania oskarżonego w czasie rozprawy i z jego wypowiedzi. Trafność ekspertyz nie była podważana przez strony.

Do czynienia ustaleń faktycznych w sprawie wykorzystano też dowody z dokumentów w postaci: notatki urzędowej, kopii doniesienia, jak również danych o karalności oskarżonego. Zostały one w oryginałach sporządzone przez uprawnione podmioty, w przewidzianej prawem formie. Nie było podstaw do kwestionowania ich rzetelności.

Oskarżony przyznał, iż to on był osobą, która uczestniczyła w awanturze w mieszkaniu pokrzywdzonej wieczorem 17 października 2013 roku i która szarpała się z K. G. o nóż. Potwierdziły to inne dowody zebrane w sprawie. Stąd jego sprawstwo w tym zakresie nie budziło wątpliwości.

Oskarżonemu zarzucono, iż groził, trzymając nóż w ręce, pokrzywdzonej zapowiadając, że pozbawi ją życia, co wzbudziło w niej obawę, że może się tak stać. Z ustaleń faktycznych Sądu wynika jednak inny przebieg zdarzenia. T. K. sięgnął po nóż oraz zaczął zapowiadać zabicie, załatwienie A. G. (1) i A. B.. W tym czasie w pomieszczeniu, w którym znajdowały się te osoby, nie było jeszcze pokrzywdzonej, oskarżony nie mówił do niej. Jego zachowanie wynikało z tego, że A. G. (1) i A. B. nie chcieli się podporządkować jego woli. Na taką sytuację natknęła się pokrzywdzona, którą zaalarmowały krzyki dobiegające z kuchni. Chciała uspokoić męża i odebrać mu nóż. Szarpała się z nim o ten przedmiot. Mężczyzna w tym czasie w dalszym ciągu mówił do A. G. (1) i A. B., że pozabija wszystkich w tym domu. Gdy usłyszał, że pasierbica dzwoni do swojego brata, zdecydował się opuścić mieszkanie.

Taki obraz zdarzenia, sprzeczny z przyjętym przez oskarżyciela, opiera się na zeznaniach świadków, uznanych za wiarygodnych, ale też częściowo na relacji samej pokrzywdzonej z postępowania przygotowawczego (k. 8). Ta ostatnia podała przecież, że gdy weszła do kuchni, usłyszała groźby i ruszyła, by odebrać nóż mężowi. On w czasie szarpaniny używał wobec niej wulgarnych słów. Również w jej twierdzeniach nie ma mowy o tym, by oskarżony, świadomy obecności żony w kuchni, adresował do niej zapowiedzi pozbawienia życia lub „załatwienia”. Nie wspomniano tam też, by kierował w jej stronę trzymanym w ręce nożem. Z powyższego wynika, iż w czasie awantury w kuchni oskarżony nie wypowiadał wobec niej słów, mogących być uznane za groźby w rozumieniu art. 190 § 1 k.k. Jego zachowanie, gesty, zwłaszcza wykonywane trzymanym w ręku nożem, również nie były wymierzone w K. G.. Niezasadny okazuje się więc zarzut wypełnienia przez niego w czasie wspomnianej awantury znamion z art. 190 § 1 k.k. wobec żony. Skoro groźby kierował on wyraźnie wyłącznie do innych osób, kontynuując swoje wypowiedzi z czasu, gdy w pomieszczeniu nie było jeszcze K. G., a z pokrzywdzoną szarpał się wyłącznie dlatego, że nie chciał oddać jej noża, to nie można przyjąć, że choćby liczył się z wywołaniem u niej obawy swoimi zapowiedziami. Jego zachowanie w stosunku do K. G. podczas zdarzenia nie wypełniało także znamion innego czynu zabronionego – szarpanina wywołana została przez kobietę, chcącą odebrać mężowi nóż, brak podstaw do przyjęcia, iż jej skaleczenie nie powstało przypadkowo, że było wynikiem zamiaru lub nieostrożności T. K..

Z podanych wcześniej powodów za niewiarygodne uznano twierdzenia pokrzywdzonej, że wychodząc z mieszkania oskarżony miałby kierować do niej groźby. O takich słowach nie wspominali A. G. (1) i A. B., ani przybyły w tym czasie do mieszkania syn pokrzywdzonej. W ocenie Sądu zachowanie takie, gdyby miało miejsce, pozostawałoby poza zarzutem aktu oskarżenia, odnoszącym się do postawy T. K. w czasie awantury z żoną, a nie później, gdy już wyszedł z kuchni i zbierał swoje rzeczy na wieść o tym, że wezwano M. G..

Za przyjęciem, iż zachowanie oskarżonego, którego dotyczyło oskarżenie, nie wypełniało znamion z art. 190 § 1 k.k. przemawia również brak istnienia obawy przed mężem ze strony pokrzywdzonej w czasie zajścia i zaraz po nim. Kobieta próbowała go wówczas namawiać do powrotu do domu, następnie chciała ustalić jego miejsce pobytu. Dążyła do tego, by osobiście i za pośrednictwem krewnych oskarżonego, skłonić go, by do niej wrócił. Przekonuje to, że jego słowa, nie skierowane do pokrzywdzonej, a stanowiące zapowiedź pozbawienia życia i „załatwienia” A. G. (1) i A. B. oraz wymachiwanie w ich kierunku nożem, nie wzbudziły jej strachu, obawy przed mężem.

Sama przed Sądem przyznała, iż poczuła się przez niego zagrożona dopiero, gdy dowiedziała się od innej osoby, że miał się on leczyć psychiatrycznie oraz, kiedy wywołał w styczniu 2014 roku na terenie sklepu awanturę. Takie jej tłumaczenia są zgodne z wnioskami płynącymi z jej relacji oraz z innych dowodów – skoro zajście z 17 października 2013 roku, mające stosunkowo gwałtowny przebieg, nie wzbudziło jej obaw, to kolejne spotkanie z mężem, ograniczające się do wymiany zdań, musiało zyskać dla niej dodatkowy wymiar, by podobny strach wywołać. Ów dodatkowy aspekt to wiedza pokrzywdzonej o rzekomym leczeniu psychiatrycznym T. K.. W związku z tą informacją zaczęła ona postrzegać męża jako osobę niezrównoważoną, nieobliczalną. To dopiero ona wzbudziła jej strach, nie wynikał on z samego zdarzenia z 17 października 2013 roku i zachowania oskarżonego.

O zaistnieniu u pokrzywdzonej obawy po zdarzeniu, na skutek innych okoliczności, przekonuje również moment złożenia przez nią zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Nie uczyniła tego w październiku 2013 roku, a nawet w styczniu 2014 roku, lecz dopiero po następnej awanturze w kwietniu 2014 roku. Gdyby faktycznie przeraziło ją zachowanie męża 17 października 2013 roku, to nie poprzestałaby na poinformowaniu o nim najbliższych, lecz skierowałaby się do organów ścigania, jak to uczyniła pół roku później.

Skoro zatem działanie oskarżonego, którego dotyczył akt oskarżenia, nie wypełniało znamion czynu z art. 190 § 1 k.k., ani innego czynu zabronionego, to należało, zgodnie z art. 414 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., uniewinnić go od popełnienia zarzucanego czynu.

Na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. stwierdzono w tej sytuacji, iż koszty procesu ponosi Skarb Państwa, poza wydatkami poniesionymi przez oskarżycielkę posiłkową w związku z ustanowieniem pełnomocnika i zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego kwotę 432 złotych tytułem zwrotu kosztów działania jego obrońcy z wyboru.